

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcji: ul. Kopernika 7, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracji: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
w Lwowie na prowincji za granicą
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciboński 30 rue
de Varanne Paris; we Wiedniu: Hasaustein &
Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 13
— M. Dukes Nachf.: Max. Angenfeld & Emarich
Lessner Wellzeise 6 — Schallik Wellzeise 11 i J.
Danneberg, I. Wellzeise 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Hasaustein & Vogler i
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejsce 10 ct. — Nadane za wiersz lub jego
miejsce 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub
jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya
3 ct. od wyrazu.

Upadek moralności.

Lwów d. 8 sierpnia.

Krakowski organ liberalny wystąpił z
artykułem oburzającym, znajdując się w nim
bowiem takie twierdzenia:

„Przecież ubytek funduszu rezerwowego
z Kasy oszczędności osobiście nikogo nie
naraził na stratę; faktycznie straciłi wszyscy,
ale było ich tylu, że straty nie mogli odczuć.
Kraj dał gwarancję — ale nie był z tego
powodu na żadne dotąd narażony straty i z
pewnością nie poniesie ich w przyszłości.
Więc strata Kasy oszczędności, określona cy-
frowo, jeszcze jakąś kłóską ekonomiczną,
podkopującą cały kraj, nie była i być nie
mogła. Nie takie banki upadają, a państwa
i kraje nie chwiał się jeszcze w posadach;
tem bardziej niebezpieczeństwa tego nie było
u nas, gdy instytucja finansowa pozostała
nadal, bo do jej upadku, czy likwidacji, nie
było rzeczowych powodów”.

Wszystkie powyższe twierdzenia są w
najwyższym stopniu niemożliwe i zapro-
stować musimy przebieg przypuszczenia, ja-
koby opinia kraju, albo choćby tylko jej
część kiedykolwiek chociażby przez chwilę
podobnie niemożliwe zasady mogła uznawać,
a nie potępiać ich jak najsurowiej.

Krakowski dziennik liberalny na wstępie
wspomnianego artykułu nadaje sobie ton ta-
ki, jak gdyby występował w imieniu „oby-
watelstwa” krakowskiego. Musimy to uważać
za podsyżanie się pod cudzą powagę, bo
ani krakowskie, ani żadne inne obywatelstwo
w kraju dotąd publicznie nigdy się z niemo-
ralnością nie solidaryzowało, ani jej nie po-
chwalało, nie solidaryzuje się ani jej nie
pochwala dzisiaj i da Bóg — póki będzie
istniała — nigdy nie pochwali.

Być może że są jednostki, a może na-
wet na nieznacznie i grupy ludzi, którzy w
„ubytku” funduszu rezerwowego Kasy oszczęd-
ności nie widzą niczego złego, bo obecnie,
gdy kraj dał Kasie gwarancję, nie dotyka on
„osobiście” nikogo — ludzi, którzy nie wi-
dzą straty, bo obecnie pokazało się, że stra-
ta rozłożyła się w minimalnych częściach „na
wszystkich” a zatem mniej dbali o swoje do-
bro jej nie odczuwają — ludzie wreszcie, któ-
rzy nie mają powodu do smutku, bo w in-
nych społeczeństwach spełniają „znacznie
większe” abrodnie, a jednak społeczeństwa
te istnieją dotąd — ale ludzi takich oby-
watelstwo nasze wypiera się i potępia ich sta-
nowo.

Zasady wygłaszane publicznie przez li-
beralny organ krakowski są dowodem, jak
wielkie u nas poczynił już sposobienia upa-
dek moralności i jak bardzo konieczną jest
rychła i energiczna akcja zmierzająca do
poprawy.

Ruskie stowarzyszenia i instytucje.

Lwów d. 8 sierpnia.

Nawiązując do umieszczonych w tych
dniach uwag naszych o szybkim rozwoju
stronnictw przeciwnych narodowej polityce
większości sejmowej i Koła Polskiego w ra-
dzie państwa, podajemy dziś przegląd sił je-
dnej części opozycyjnych żywiołów — a mian-
owicie wykaz ruskich stowarzyszeń i insty-
tucyj poświęconych rozmaitym zadaniom po-
litycznym, społecznym, naukowym i ekono-
micznym, a których wspólną podstawą zasa-
dniczą stanowi *jakośkolwiek separatyzm od
żywiotu polskiego i w ogóle nieprzejawne prze-
ciwko niemu działanie*.

Dzieli się ona na trzy grupy — wedle
głównych prądów polityczno społecznych, roz-
dzielających ruską opozycję na odrębne od-
cienie: moskalofilskie, narodowieckie i rady-
kalne czyli socjalistyczne.

Najstarsze i najsilniejsze, chociaż pogra-
żone w pozornym uśpieniu i zastój są orga-
nizacje stronnictwa moskalofilów. Mają one
zawsze silną podstawę materialną i zarząd
złożony z ludzi poważnych i wytrwałych.
Za młodu byli ci panowie nieraz bardzo „za-
honyści” — ale z wiekiem ochłodzi i zpowo-
znili i dziś przedstawiają adepci młodszych
stronnictw ruskich konserwatywnych moska-
lofilów, jako element ciężki i zacofany, jako
„mamutów”. Sami między sobą najchętniej
nazywają się „starymi” — lub „starą par-
tyą” dla odróżnienia od młodszych, często
dla nich niezrozumiałych i niechętnych na-
wzajem ich rozumieć.

Lwowska *Staropigia* przy wołoskiej cer-
kwi i *Narodny dom*, obie instytucje, oparte
na fundamencie potężnych csworoboków ka-
mienię, milionowych wartości, spokojnie pa-
trzą na powstające nowe prądy i nowe par-
tye, które ich nie nie obchodzą, albo bardzo
mało. Zasklepiwszy się w życiu cerkiewnem
i archeologii, trzymają się wiernie hasła sta-
rego panslawizmu: Jeden Bóg i jeden car —
dla całego słowiaństwa, po Adryę i po Kam-
czatkę! Teraz już nie działają agresywnie,
tylko czekają spełnienia się swoich hasel
z tym biernym spokojem, z jakim np. dobry
chrześcijanin oczekuje sądu ostatecznego. Nie
robią prozelitów, ale w swoich zasadach stoją
twardo i niewzruszenie.

Do oddziaływania na lud służy temu
stronnictwu *Towarzystwo imienia Michała
Kaczkowskiego* oparte o 40.000-czyli kapitał
żelazny zapisany na przez fundatora. Utrzy-
muje ono wydawnictwo książeczek popular-
nych, czasopisma ludowego i zakłada czytelnie
ludowe, które atoli jedną po drugiej zabu-
mu ruchliwszą *Proświta* narodowiecka.

Życie towarzyskie lwowskich moskalofi-
łów koncentruje się w kasynie, które rozpo-
rządza bardzo pięknym lokalem w Naro-

dym Domu, polityką zaś tego obozu kie-
ruje polityczne stowarzyszenie p. n. Rus-
ska Rada, rozporządzająca siecią dele-
gatów po powiatach. Najwybitniejszym prze-
wodczym moskalofilów są dziś: sędziwy
Bohdan Didykij, bibliotekarz Narodnego
Domu, ks. kanonik Antoni Pietruszewicz,
prof. dr. Izidor Szaraniewicz, prezes Stauropi-
gii itd. Russkaja Matyca, instytucja
naukowa moskalofilów, prowadzi dziś żywot
cichy i spokojny, zajmując się tylko groma-
dzeniem materiałów bibliograficznych, ar-
cheologicznych i filozoficznych — i pieriędy.
Na zewnątrz — nikt na tę instytucję nie
zwraca uwagi, ale ona żyje i konserwuje się
dla przyszłości.

Dziennikarskim organem politycznym
partii russofilskiej jest *Halycanin*, redago-
wany przez p. Józefa Markowa, jednego z
bohaterów z procesu Olgi Hrabarowej i tow.
Jestto niewątpliwie najzdolniejszy uosób nie-
boszczyka Naumowicza, utalentowany i kon-
sekwentny publicysta, agitator pełen energii
i sprytu.

„Narodowcy” stanowią drugi odcień ru-
skiej opozycji. W zasadzie, czyli jak powia-
da główny przewodźca tego obozu, pan Ro-
mańczuk: „pryncypialnie” stanowią na-
rodowcy zastęp samodzielny, który ani z Po-
lakami ani z Moskalami łączyć się nie może,
stojąc pod sztandarem samostoičnosti narodo-
wej Rusi — lecz „pryncypialność” p. Roma-
ńczuka idzie swoją drogą, a w praktyce dzia-
ła on zawsze solidarnie z moskalofilami, pod-
ich poddając się przewodnictwu w imię ha-
sa „objedynienia” ruskich partij dla wal-
ki skutecznej przeciwko „wspólnemu wrogo-
wi” — tj. przeciwko Polakom.

Najsilniejszą instytucją narodowiecką,
jest stowarzyszenie *Proświta*, poświęcone
wedle postanowień statutu, pracy nad pod-
niesieniem oświaty i dobrobytu ruskiego lu-
du. Założone w r. 1868 ma już za sobą prze-
szło 30 lat istnienia. W r. 1895 nabyło za
60.000 zł ogromną kamienicę Lewakowskich
(narożną od Rynku i ulicy Ruskiej) we Lwo-
wie, gdzie mieszczą się jej biura i magazy-
ny druków, tudzież zarządy rozmaitych in-
nych ruskich stowarzyszeń. Proświta dzia-
ła na prowincji za pośrednictwem około 20
zarządów powiatowych, na pod swoją opie-
ką przeszło 600 czytelników ludowych — w prze-
ważnej części stanowiących zdobywców wojen-
ną na Kółkach Rolniczych i czytelników „To-
warzystwa im. Kaczkowskiego”. Proświta
rozposzczelnia dotąd przeszło 1 1/2 miliona
egzemplarzy swoich wydawnictw ludowych.

W domu *Proświty* mieści się towa-
zystwo kasynowe *Ruska Besida*, które
utrzymuje teatr narodowy ruski, przez sejm
subwencyonowany.

Długi szereg pokoiów w domu *Pro-
świty* zajmuje ruskie towarzystwo wzaje-
mnych ubezpieczeń p. n. „Dniester” które

we wschodniej Galicji i na Bukowinie obej-
muje przeszło 500 agentur, wypierających
zwykle po wsiach ruskich krakowskie to-
warzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Kiero-
wnikami Dniestra są pp. dr. Jarosław Ku-
laczowski i dr. Stefan Fedak, ludzie żela-
znej pracowitości i nieporównanej zręczności,
którzy tak tak instytucję, jakoteż i szeregiem
innych zakładów pieniężnych, zorganizowa-
nych wedle wzoru analogicznych instytucyj
polskich, wypierają wpływ polski we wscho-
dniej części kraju z pomiędzy ruskiej ludno-
ści bez hałasu i prowokacji — cierpliwie,
powoli, wytrwale i skutecznie. Są to nastę-
pujące zakłady:

Zorganizowane także na wzór krakow-
skiego towarzystwa wzajemnego kredytu ru-
skie Towarzystwo wzajemnego kredy-
ty — spółka zarejestrowana z ograniczo-
ną poręką. Ma ona w obrocie przeszło pół
miliona zł. kapitału i stanowi instytucję cen-
tralną dla powstających w różnych okolicach
wschodniej części kraju separatystycznych
ruskich towarzystw zalichowskich, związanych
pod patronatem rządu Dniestra w odrębny
związek (Sojuz) o obejmującej już przeszło 20
spółek, których obroty roczne dochodzą już
teraz do kilku milionów zł. wa.

Nadto towarzystwo śpiewackie *Bojan*,
stowarzyszenie kobiet: *Klub Rusynok*,
stowarzyszenie młodzieży akademickiej: *Aka-
demiczna Hromada*, ruskie towarzystwo
pedagogiczne a wreszcie „Towarzystwo dla
rozwoju ruskiej sztuki” mają swoją siedzibę
w domu *Proświty*.

Potężną jak na nasze stosunki instytu-
cją jest *Narodna Torhowla* we Lwo-
wie, zajmująca się szczepieniem handlu po-
między ruską ludnością. Ma ona siedzibę
we własnym domu w Rynku, nabytym za
40.000 zł. przed paru laty.

Własny kapitał zakładowy *Narodnej
Torhowli* jest niewielki, gdyż wynosi za-
ledwie około 30.000 zł. w udziałach, lecz lu-
dność ruska popiera ją hojnie wkładkami
oszczędności, które dochodzą do 300.000 zł.
wa. Tak znaczny zasób kapitału obrotowego
umożliwia *Narodnej Torhowli* pod sprę-
żystem i przynależną potrzebą z niepospolitym
talentem prowadzonym kierownictwem p. Apo-
llona Nyczaja utrzymywać ogromne składy
centralne towarów wszelakich we Lwowie
składy filialne w Stanisławowie, Kołomyi, Ho-
rodence, Sniatynie, Róhatynie, Striju, Droho-
byczu, Samborze, Sanoku, Przemyśle, Tarno-
polu, Brodach, Borszczowie i Złoczowie —
o które opiera się rój około 500 włościańskich
sklepów wiejskich. Sklepy *Narodnej Tor-
howli* służą zarazem za praktyczną szkołę
dla kandydatów do zawodu handlowego ru-
skiej narodowości. Nadto urzęda *Torhowla*
dla nich kursa teoretyczne dla nauki rachun-
kowości, korespondencji i towaroznawstwa
W składach swoich zatrudnia ona personal,

obejmującyą zastęp około 80 osób obojęt-
Rocznice obroty *Narodnej Torhowli* prze-
wyższają sumę półtora miliona złr. wa.

Inżynier Wasyl Nahirnyj, członek dy-
rekcyj *Narodnej Torhowli*, zarządu
Proświty i kilku innych stowarzyszeń ruskich,
założył także wedle wzorów polskich, ruskie
oddzielne stowarzyszenie rękodzielników *Zor-
ja* (naśladowanie „Gwiazd” polskich) i So-
kił, naśladowanie gimnastycznych stowarzy-
szeń polskich Sokół.

W toku jest prowadzona obecnie z wiel-
ką energią organizacja ruskich ochotniczych
straży pożarnych, ruskich spółek systemu
Raiffeisena, towarzystw dla opieki nad ruską
młodzieżą, uczącą się w szkołach publicz-
nych itd.

Towarzystwo naukowe imienia Szew-
czenki we Lwowie ma na celu rozwój nauk
i literatury w języku „ukraińsko-ruskim”.
Dusza jego jest dr. Iwan Franko, z prze-
konia socjalista i bezwyznaniowiec, ale pi-
sarz utalentowany i porywisty, którego utwo-
ry rozchodzą się we wielkich nakładach. Pre-
zesem Tow. im. Szewczenki jest dr. Gruszew-
ski, profesor literatury ruskiej na uniwersy-
tecie lwowskim. Utrzymuje to towarzystwo
drukarnię, wielki skład rozsyłkowy książek i
druków ruskich i wydawnictwo ruskich książ-
ek szkolnych. Zakłady jego mieszczą się
także we własnym domu, którego koszt ku-
pna i adaptacji przechodzi 50.000 złr. Towa-
zystwo zajmuje się zbieraniem i wydawnic-
twami materiałów do historii, filologii, lite-
ratury, etnografii i cywilizacji wogóle ru-
skiego szczepu tj. Ukrainy i Rusi halickiej.

Najmłodsza, ale bardzo ruchliwa, chociaż
bez wraży działająca organizacja ruska są
rozmaite stowarzyszenia i wydawnictwa ra-
dykalnej partii ludowej, wrogiej Polakom
zarówno jak i „popom” i popowiesowiskim
partiom starym, z ośiąch polityką, obliczoną
na to głównie, aby lud ruski wymanipulo-
wać z pod wpływu polskiego dworu i rządu,
ale na to tylko i o tyle, aby utrzymać go
w wyłącznym poddaństwie popów. Otóż ra-
dykały tego nie chcą, mają zaś na czole lu-
dzi tak utalentowanych i zdeterminowanych,
jak dr. Iwan Franko, poseł dr. Roman Jaro-
siewicz, Lew Budzynowski, Michał Pawlik i
in. szerzą swój wpływ coraz silniej w ma-
sach ludowych. To jest też jedyna orga-
nizacja ruska, która działa w zgodzie i
w porozumieniu z analogiczną organizacją
polską t. j. z polskimi socjalistami i stron-
nictwem ludowym.

W wyborach popierają polscy socya-
liści ruskich radykałów bezwarunkowo, lu-
dowcy zaś warunkowo, jeżeli własnego nie
mają kandydata.

Tak wygląda zbliżona ustrój ruskich
żywiłów opozycyjnych. Za mało — istotnie
za mało zwykliśmy interesować się nim.

DZIWAŁ.

Szkic z życia.

Napisał

Mieczysław Piniński.

(Ciąg dalszy).

Rozpoczął się wreszcie obiad. Śnieżnej
białości nakryty stół, ciężkie srebra, kie-
liski przeróżnych form o wspaniałych mono-
gramach, a i kolorowe, przypominające lampki
z dnia zaduszonego, kwiaty, ogólne usposo-
bienie jakieś uroczyste i mimowolny szep-
t biesiadników, zabawiających się nawzajem,
sprawiały wrażenie poważnego obrzędu. Hen-
ryk otrzymał po jednej stronie sąsiada, który
przedewszystkiem badawczym okiem przy-
jrzał się jego frakowi, a gdy lustracja ta nie
była przychylna — frak jego bowiem nie był
bez okazy — niekorzystnie wypadła, pan ów
nie próbował nawiązać jakiegokolwiek rozmowy,
jaki tylko nadzwyczaj wiele, rzucając
Henrykowi jedynie z nad talerza ponuro-
podejrzliwy wzrok, jak gdyby chciał nim
powiedzieć: „ano spróbuj mi odebrać to, co
mam tu przed sobą”. Drugim sąsiadem Hen-
ryka był poważny paroch miejscowy — a i
ten milczał czas dłuższy, aż wreszcie topiąc
w Głogowianu badawcze spojrzenie, zagadnął

„a jak tam mucha tego roku — dopisała?
pożytek jest? pan dzierzony (tu zaakcento-
wał z naciskiem literę rz) prowadzi czy kła-
gliki?” Lecz gdy się od Henryka dowiedział,
iż ten się pasieka nie trudni i w całej tej
kwestii jest ignorantem, spoehmurniał czoł-
godny interlokutor. Nie dał jednak w zupeł-
ności za wygraną i po chwili zapytał znowu
„A na reumatyzm” pan cierpi? A gdy Hen-
ryk już wprost nie miałym głosem oznajmił,
iż wolnym jest od tej dolegliwości, skończyła
się wszelka wyrozumiałość ks. parocha i od-
wrócił się od niego z miną człowieka gruntownie
obrażonego. Przez resztę obiadu nie wywrzeli
już nikt do niego ani on do nikogo słowa,
a ks. paroch przerwy między potrawami skra-
cał sobie kręceniem galeczek z chleba, któ-
remi z biegiem czasu zaopatrzyl każdy swój
palec a ręką tak uzbrojoną, wybiegnął ner-
wowym ruchem po obrusie jakąś wcale sko-
ną kolomyjkę.

Przy tej czynności zauważył Henryk, iż
jakkolwiek podany chleb był biały „pański
chleb” galeczki owe, ręką jego sąsiada skre-
sane, zmieniły kolor i wyglądały czarne jak
ziarna śróta.

Naprzeciw siebie miał Henryk jakąś parę
wyłącznie sobą zajętą, jakkolwiek nie były
to postacie w samej wiosnie życia. On był
dobrze lysawy, ona miała obfite zmarszczki,
ale cóż komu do tego. Rozmawiali bardzo
przyciszonym głosem — i najciszej dopiero
wtedy, gdy ogólna rozmowa przy stole gło-
niejszą się stawała — resztę uzupełniała wy-
miana spojrzeń, a bywających spojrzeń rozma-
tość wielka. Były północzyste i rzewne, były
błyszotliwe i obiecujące, czasem smętne i

przygnębione i znowu jasne, radosne, niemal
triumfujące.

To będzie „flirt” pomyślał Henryk i
dodał w duchu: „no — co kto lubi”.

Lecz wtem zauważył Głogowicz, że —
czegoby nigdy nie przypuszczał — i jego
osobą ktoś się zajmuje. Zauważył, że przeło-
tnie ale często spoczywa na nim wzrok pe-
wnej damy, zajmującej miejsce na tak zwa-
nym „szarym końcu” jadłalnego stołu...

Jeden raz oka wystarczył, aby poznać
iż była ondoziemska gubernantka i — starą
panną. Ona to właśnie obdarzała Henryka
spojrzeniami, a raz nawet, raz jeden, uśmie-
chnęła się subtelnie i przy tej sposobności
za ust dystygowanie zesznurowanych, oka-
zało się kilka nie pięknych uprawdnie, ale
starannie złotem oplombowanych zębów —
poczem odczuwając z wrażliwością, kobietom
w przedawaniem dziewiętniętym żyjącym wła-
ściwą, spoczywającą na niej więcej zdziwiony
niż uradowany (czego znowu nie odczuwają
tak łatwo owe damy) wzrok Henryka — za-
rumieniła się gwałtownie.

Czego ona takich wypieków dostawała, krew
się w niej burzy — pomyślał Głogowicz.

Antor może czytelnika zapewnić, że po-
nadto nie zresztą złego, zgola nie złego, Hen-
ryk nie pomyślał.

IX.

Obiad się skończył. Nastąpiło uroczyste
odprowadzanie od stołu. Jakiś przestarzały
magnat o nogach mocno podługą nadwężo-
nych, zapewnił w przechodzie gospodyni
domu z galanterią, XVIII wiekowi właściwą,

iż jest bezwarunkowo najpiękniejszą kobietą
na świecie i że pragnąłby natychmiast umrzeć
u jej stóp — które to oświadczenie hr. Mi-
troszyczka z dobronliwym uśmiechem, jednak
bez entuzjazmu, do wiadomości przyjął.

Owa mowna dama zapewniła — po su-
tym objedzie — oczywiście o wiele głośniejsze,
aniżeli zachodziła tego potrzeba, iż jedzenie
i wszelkie właściwości człowieka są wstrętne
a należy żyć tylko „duchem — duchem, du-
chem...”

Ow niezwykle ugrzeczniony jegomość,
dokonując któregoś ze swych zaokrąglonych
ruchów, potrącił krzesło i „stokrotnie prze-
praszał” — a flirtująca para, flirtowała dalej,
także Henryk nie miał komu prowadzić, o
najwyższej probosczy — cóż kiedy ten był oia-
gle nieprzebieganie obrażonym.

Po chwili mężczyźni niemal wszyscy zna-
leżli się w pokoju, do palenia przeznaczonym.
Tu rozpoczęła się rozmowa gwałtowniejsza. Mó-
wiono o polowaniu, o obiedzie, o różnych zna-
jomych, wymieniano Henrykowi zupełnie obce
nazwiska lub różne, tembardziej niejasne dla
niego, zdrobnienia. Poruszano nieco politykę —
słowem mówiono o wszystkim, zabrakło na
razie tylko jednego tematu, o którym Polacy
zwykli rozmawiać dopiero w późnej nocej
godzinie.

Henryk jak zwykle zażenowany i nie-
śmiały, nie wiedząc co z sobą począć, skracał
sobie czas i nudy przeglądaniem jakiegos ilu-
strowanego dzieła. Jednak to odosobnienie je-
go zauważył po niejakiem czasie uprzejmy go-
spodarz domu.

— Jakże się szanownemu panu — mówił
tonem życzliwie wyniosłym — podoba okolica

tutejsza — nowe pańskie zajęcia, znajomości,
które pan poczynił?

— Okolicę — odpalił Henryk z lekko
sarkastycznym uśmiechem — piękna nazwa
nie można, znajomych zaś rzako kiedy od-
wiedzam, czas zapelniają mi zajęcia gospodar-
skie — także czytani dość dużo.

Lecz załedwie to powiedział, poczerwie-
niał bezwiednie.

— Powiedzą, że się chwale tem czyta-
niem — pomyślał — po co to było mówić —
I zgadł poniekąd, gdyż hrabia szaraz dalej pra-
wić począł:

— Zapewne — tu nieco pogardliwie
zmruszył oczy i ruszył ramionami — zapewne,
zamierzam do literatury to chwalebna rzecz,
ale mój panie, ja żyję od pana dłużej, mam
doświadczenie i dlatego jestem tego zdania,
iż w doborze książek bardzo ostrożnym być
należy.

Prawie całe towarzystwo wśród którego
hrabia wielkiej powagi zatywał, usłyszawszy
poważny temat rozmowy i jeszcze poważniej-
szy nastrój hrabiego, przerwało swe pogadanki,
zwracając swą uwagę na wywody p. Mi-
troszyczkiego. Ten odchrząknął i tonem men-
tora mówił dalej:

(C. d. n.)

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze i najtaniej

Lwów, plac Maryacki 8.

W tej organizacji jest wiele dla nas nauki i przestrogi!

Strajk farmaceutów.

Lwów 8 sierpnia.

Ustawodawstwo liberalne wywołuje tak w przemyśle jak i w wielu innych gałęziach pracy ludzkiej peryodyczne przesilenia, które na nieobliczone straty moralne i materialne narażają ogół. Przesilenie takie przeszło niedawno aptekarstwo, a skutki jego ciągną się do dziś dnia. Był czas, kiedy na aptekarskich kształciły się mnogie zastępy młodzieży i wtedy każdy aptekarz miał na zawołanie dziesięciu pomocników. Z tego powodu płace farmaceutów wcale się nie podnosiły, a ponieważ drożyzna wzrastała i wzrasta, więc dużo młodych ludzi zwiohnawszy sobie karierę, porzuciło niewdzięczną pracę w aptece, a przetrząsało się do innych prac.

Naucozona tem poświęceniem młodzież nie kwapi się obecnie do szkół farmaceutycznych i teraz znowu aptekarze narzekają, że nie mogą znaleźć pomocników. Aby temu zaradzić proponowano już zniżkę wymagań na farmaceutę a mianowicie nie żądać od niego wyższej klasy gimnazjalnej jak oszta. Tym sposobem więcej młodzieży będzie się poświęcało zawodowi aptekarskiemu. Proponowano dalej dopuścić kobiety do farmacji a one, żądne jakiejkolwiek pracy, rzuciły się słownie do aptek. Proponowano też ogłaszać od czasu do czasu reklamy, że farmaceutów dostają po kilkudziesięciu a nawet 100 zł. miesięcznej płacy i wolne mieszkanie, a praktykantów aptekarskich już w niektórych aptekach dostają po 10 i 20 zł. miesięcznej płacy, że zatem jest to praca, która daje dobre utrzymanie i młodzież powinna się do niej gnać.

W niektórych gremiach aptekarskich a gituje się już myśl, aby skłonić rząd do wydania zarządzeń w duchu powyższych i podobnych propozycji.

Farmaceutów okryli pomocnicy aptekarscy odpowiadają na wywody aptekarzy, że uniwersytety austriackie, dostarczając corocznie 100 lub 120 ukwalifikowanych farmaceutów, dają wcale dostateczną liczbę pomocników aptekarskich, a jeżeli mimo to brak tych pomocników, to winą leży w tem, iż pomocnicy, nie mogąc wyżyć z praktykowanej dzisiaj płacy, w zanadto wielkim procentie porzucają farmaceutyczny zawód. Kto tedy chce, aby była dostateczna liczba pomocników, niech nie proponuje ani obniżenia studiów farmaceutycznych ani dopuszczenia kobiet do aptek, lecz niech skłoni aptekarskich, aby lepiej płacili swoich pomocników.

Wiedeński „ogólny austriacki związek farmaceutyczny“ będący też w stosunkach z naszymi farmaceutycznymi stowarzyszeniami miał w lipcu zgromadzenie, zwołane dla rozpatrzenia przedstawionej powyżej kwestii farmaceutycznej i powołał najpierw rezolucję, iż na reklamy aptekarskich, zachwalających zawód pomocnika aptekarskiego, farmaceutów odpowiedzieć mają piśmie, w którym przedstawia wszystkie złe i dobre strony zawodu farmaceutycznego i poprosi swoje pesymistyczne poglądy na ten zawód datami statystycznymi, a które to pismo ma być rozsyłane do wszystkich gimnazjów austriackich, aby przestraszyć młodzież przed studiami farmaceutycznymi — a następnie uchwalił, iż na wypadek, gdyby jesienne posiedzenia gremiów aptekarskich przeszły bez rezultatu i nie przyniosły jakiegokolwiek polepszenia w stosunkach farmaceutycznych, wówczas „związek“ rozpocznie akcję za tem, aby nastąpił strajk pomocników aptekarskich.

Prasa w Rosji.

Rosyjska prasa jest w zupełnie odmienniejszej sytuacji niż gdziekolwiek w Europie i właśnie dlatego mało kto należy do jej stonków do rządu rosyjskiego ocenić umie. Po wszechświecie jest mianowicie przekonanie, że ministerstwo rosyjskie są w bardzo ścisłych stosunkach z dziennikarzami, a tymczasem tak wcale nie jest.

Przedewszystkiem nie mają w Rosji ministrowie taw. funduszu dyspozycyjnego a tem samem nie mają funduszu na prasę. I rząd rosyjski nigdy nie okazywał chęci utrzymywania jakiegokolwiek przyjaźni sobie gazety, ani też nie zdradzał przekonania, aby to mogło być rzeczą pożyteczną.

Rząd rosyjski wogóle ma prasę za coś niezmiernie małego, a i tak cała rosyjska prasa prawie bez wyjątku ubóstwia wszystko, co od rządu rosyjskiego wyjdzie. A choć się nawet objawi gdzieś jakaś słaba opozycja, to rząd w cenzurze ma tak skuteczne środki na ugaszczenie krnąbrnego dziennikarstwa, że może zawsze spać spokojnie. Każdy dziennik może rząd zupełnie wedle swego widzimisię zgniebić do szczytu, albo zgnać tak, jak jemu się podoba.

Co do spraw zagranicznych to rosyjskim dziennikarzom wolno mówić, jak im się podoba. Rząd na tem dobrze wychodzi, bo dzienniki nie mogą mówić o sprawach rosyjskich, z tem większą namiętnością obrabiają sprawy zagraniczne, a gdy zajdzie jakaś kwestya międzynarodowa wypowiadają gwałtowne zdania i tym sposobem dają rządowi

możność powoływać się na „głębokie przekonanie“ opinii rosyjskiej.

Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie ma z zasady żadnej styczności z rosyjską prasą i z tem mu bardzo dobrze. Ani hr. Murawiew, obecny kanclerz rosyjski, ani żaden z jego poprzedników nie odczuł nigdy ani przez chwilę potrzeby odwołania się do pomocy prasy, a to jest może nie najblaszym powodem faktu, iż rosyjska dyplomacja jest we wszystkich dyplomacjach najbardziej tajemniczą, najmniej się unosi namiętnościami i jest najbardziej dyskretną.

Jeżeli w jakiejś sprawie zagranicznej polityki prasa rosyjska zanadto sobie pozwoli, to minister spraw zagranicznych zwraca się ze stosowną prośbą do swego kolegi, z ministerstwa spraw wewnętrznych, a on już zawsze znajdzie sposób na utemperowanie niesfornego dziennika.

Przez pewien czas np. *Pietierburskija Wiedomosti* stale atakowały cesarza niemieckiego, a gdy Wilhelm II wybrał się do Palestyny, zamieściły nadzwyczaj gwałtowny artykuł pt. „Ewangelia Jego Cesarzkiego Młoci“. Ambasador niemiecki ks. v. Radolin pokrzywił się na to hr. Murawiewa i odtąd *Pietierburskija Wiedomosti* zawsze z wielkimi ceremoniami mówią o cesarzu niemieckim.

Rosyjska polityka zagraniczna chodzą zawsze swoimi własnymi drogami i ani myśli się troszczyć o sympatyj lub antypatyj rosyjskiej prasy. Życzenia, pochwały, przekleństwa czy gromy cięskane przez dzienniki rosyjskie na dyplomatów rosyjskich wywołują u nich tylko uśmiech politowania i wzruszenie ramionami. Wszystko to jest dla nich pustą gadaniną.

Głosy prasy rosyjskiej mogą tylko do tego służyć aby poznać jak się które stronnictwo rosyjskie na daną kwestyę zagraniczną zapatruje, ale nie można z tego żadnych wniosków wysnuwać co do tego, co ten rząd o danej rzeczy myśli, bo rząd zawsze gra zakrytymi kartami.

O ile rzadkie są kary, spadające na dzienniki za „zagranicę“ o tyle częste są one za politykę wewnętrzną. Pan Goremynkin przytem uważa potrzebę kilku dzienników, które każdy czyni dobry rząd pod niebiosami wynoszą, a każdy zły obawia w oieniu. Takim dziennikiem jest *Swiet*, redagowany przez osławionego Komarowa, mającego swoje własne drzwi do ministerstwa spraw wewnętrznych. Dziennik to zięcią wstrętą nienawidzą do wszystkiego, co nie jest rosyjskie, prowadzi reakcyjną propagandę i kulturyje denuncyację na wielką skalę a pawsławim doprowadza aż do nonsensu — i z powodu tego wszystkiego może uchodzić za termometr temperatury państwa w birach ministerialnych.

Cała subwencja, jakiej rząd udziela niektórym dziennikom uznany za pożyteczne polega na tem, że się w nich drukuje różne rozprzeczania rządowe. Do takich dzienników należy *Grasdanin* ks. Mieszczońskiego i *Pietierburskija Wiedomosti*. Do najwyżej stopnia reakcyjne, a bez granic szowinistyczne *Moskowskija Wiedomosti*, redagowane przez meheasa *Gringmuta* od śmierci Kątkowa straciły wszelki wpływ. Mimo swej depopularyzacji ma to pismo przecież jakieś nieznane stosunki z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Jeżeli można mówić o wpływowym dzienniku tam, gdzie na prasę jest nałożony kaganiec, to największy wpływ, bo wpływ na kapitalistów, ma *Nowoje Wremia*. Co do polityki to *Nowoje Wremia* nie ma jej stalej, a tylko idą z prądem. Jedynie nienawidź do Niemców jest u niego zawsze jednaka. Jest to najbogatszy dziennik rosyjski, toteż ma najlepsze informacje i najbardziej jest rozpowszechniony. Mimo to poważnego wpływu na ogół *Nowoje Wremia* nie ma, bo brak mu do tego etycznych podstaw. Jest to organ skompromowany przez żydów.

Rosyjska dyplomacja ma tylko jeden organ dla siebie, a jest nim *Prawitielstwennyj Wiestnik*, wydawany wprost przez rząd dla ministerstwa spraw zagranicznych tak samo, jak dla ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i skarbu jest wydawany *Wiestnik Finansów* a dla ministerstwa wojny *Russkij Inwalid*.

Prasa prowincjonalna rosyjska ma znaczenie jedynie lokalne, a stoi pod jeszcze surowszą kontrolą rządu niż prasa stołeczna, kontrola zaś ta jest tem dokuczliwsza, że rząd może jednym pociągnięciem pióra zniszczyć każde pismo, które mu się nie podoba. W stołecznej Rosji nie ma wprawdzie cenzury prowentycznej, ale za to po wydrukowaniu artykułu niemiłego rządowi następuje pierwsze ostrzeżenie, potem drugie, potem trzecie, potem rząd może zakazać sprzedaży gazety poszczególnymi numerami, potem może jej odebrać prawo drukowania inseratów, a wreszcie może rząd powiedzieć dziennikowi: przez pół roku nie będziesz wychodził i kwita. A to ostatnie może nastąpić nawet bez poprzednich ostrzeżeń i nawet tam, gdzie istnieje cenzura prewentywna jak np. w Królestwie Polskim.

A i zagraniczny druk żaden swobodnie nie może się dostać do Rosji. Najmniejszą drukowaną świecik musi wpróż przejść przez cenzurę zanim się dostanie do rąk czytelnika w Rosji. W cenzurze każdą notatkę niemiłą rządowi w każdym numerze każdej gazety zasmarowują czernidłem, a je-

żeli to większy artykuł, to go prosto wywinają nożycami, albo całą stronę książki czy dziennika z takim artykułem oddzierają, albo wreszcie cały numer lub książeczkę niszczą i dziennik, a względnie dzieło nie dochodzi wcale do adresata.

Święto Zbawiciela.

W Wenecyi już na dwa tygodnie przed dniem 15 lipca — dniem obranym tam na obchód święta Zbawiciela — wielkie ożywienie się zapowiadają szeregi ulic. Na myśl o nich bije radośnie serce każdego Włocha. „Redentore! Redentore!“ Na oichowych lagunach i gwarnych ulicach Wenecyi, w hotelach i sklepach, w restauracjach i kawiarniach, w tramwajach wodnych i kabinach kąpielowych nie słychać nic innego ponad nazwę święta, powtarzaną z bliskim odcieniem i żywą gęstotą, która każdemu oczekiwaniu nadzwyczajnych rzeczy.

Cudzoziemcom, choćby najobojętniejszemu nawet, zaczyna powoli ogarniać ten szal ciekawości i niepokoju, jaki widzi dookoła siebie. Zdaje mu się, że nie doczeka tej nocy, w której miasto całe, jak jedna rodzina, dyszeć będzie radością i upojeniem.

Dzień napróżd już na zestawionych w dwóch punktach kanału wielkiego barkach rybackich urządzają się mosty prowizoryczne, łączące Wenecję z Giudeccą. Jeden z nich prowadzi wprost do kościoła Zbawiciela, ku któremu biegnie myśl wszystkich. D. 15 lipca o godz. 4 po południu odbywa się otwarcie mostów, poczem aż do białego rana nie ustaje ruch na nich. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, same lub z dziećmi na rękach, krąży tam i napowrót wśród gwaru i krzyku, który słyszeć można chyba tylko we Włoszech.

W tym roku uroczystość wypadła wspanialej aniżeli kiedykolwiek. Wielki zjazd gości na wystawę sztuki międzynarodowej w Wenecyi, radość i duma, iż wystawa ta — trzecia z kolei — wypadła dla Włochów pomyslnie, wykazując wzrost sił młodych, biernych dotąd na rozwój i postęp twórczości współczesnej, obudziły istny szal żądzy zabawy.

Punkt o godz. 9-jej zapłonęły nagle jak by za dotknięciem różdżki czarownicę ognie na moście Giudecci, wprost wspaniałej fasady kościoła Redentore. Transparenty w kształcie palm, kwiatów, wachlarzy, skapane w potokach blasków rubinowych i złotych, białych i purpurowych, błękitnych i zielonych, zakolały się wielką wstęgą wzorzystą, z dwóch stron w powietrzu nad szyją wód ozarnych rzucaną. Jeszcze warok nie zdolał ogarnąć drgających światełek, gdy gondoljer, koim ruchem przyoznaczył się na środku łodzi, wskazał nowe morze płomieni.

W pośredku kanału Giudecci, jak gdyby z głębin laguny, powstał nagle kiosk w kształcie pagody, cały festonami topazów, opali, szmaragdów, szafirów i rubinów obwieszony. To pawilon orkiestry. W takt dźwięków marsza poruszały się pierwsze, puszczono nad dachami domów i wieżami kościołów, świetlne balony i girlandy krwawych ogników.

Z pierzi stu tysięcy tłumów wydarł się okrzyk zachwytu. Odpowiedzieli mu fanfary orkiestry. Dookoła płonącego pawillonu zaołazł gromadzić się szereg łodzi. Las białych postaci z wiosłami w rękach zakolał się na lagunie. To gondoljerzy stojący przytrzymywali obwiejane boki kolebek.

Pół Wenecyi rusza się, krąży, szarpie, przepływa na bulwarach kanałów w przeświecach oianych i wąskich uliczkach, na tarasach pałaców. Druga część wyległa na ciche wody, w których głębi, odbite z góry, zapłonęły miliardy naraż światełek.

Każda łódź, przybrana zieleńią i obwieszona lampionami w stylu lombardzkim, tośkańskim lub weneckim, każda ładowna barka rybacka z nakrytami i zastawionemi auto do wieżerzy stołami, dąży na środek kanału, skąd wkrótce, według zapowiedzi szafszów, mają zajaśnieć ognie sztuczne.

Wraz z uderzeniem godziny 10 rozlega się głos pierwszej rakiety, budząc z uspienia cichą Campanillę i opustoszały plac Marka, o którym wspominała naraz rozmawiana Wenecya. Syją się za nią inne. Na okrętach muzyka. Od strony Giudecci wielkie ognie sztuczne, na Lido powitanie wesołodu słodkie, karnawał, jednym słowem, letni, żarem skwarne powietrze zięjący karnawał, który o rok sięga na ciche wody weneckie dziesiątki tysięcy mieszkańców okolicznych.

Na jaką część to święto?

W r. 1575 padła na Wenecję wielka zaraza. Senat ówczesny poświęcił miasto Zbawicielowi i uczynił ślub, że jeżeli królowa Adryatyki ocalała będzie od zguby, wtedy jako dziękczynienie, wnieście kościół, poświęcony Chrystusowi, w którym rok rocznie święcone będą nabożeństwa i wielkie obchody religijne.

Ofiara została przyjęta, próśby wysłuchane. W dwa lata później, na Giudeccę, wyspie jednej z lagun weneckich, powstał przepyszny kościół Zbawiciela, przez budowniczego Jędrzeja Palladia wznieiony.

Czy sądzicie, że co rok, na pamięć odwrócenia zarazy, odbywają się w nim, jak brzmiało votum, wielkie nabożeństwa i uroczystości religijne?

Nie. Wenecya inaczej dotrzymuje zobowiązania: Wenecya woli bawić się i to bawid nocą, skwar letni bowiem wówczas pozwala odetchnąć rozwieszem cokolwiek powietrzem.

VI Kongres rolniczy.

Szósty międzynarodowy kongres rolniczy zbiera się w Paryżu podczas wystawy 1899 r. i trwać będzie od dnia 1 do 8 lipca. Pierwszy międzynarodowy kongres rolniczy, który w Paryżu w r. 1889, ustanowił stałą międzynarodową komisję rolniczą, złożoną z przedstawicieli siedemnastu państw.

Komisja ta zorganizowała kongres w Hadze w r. 1891, w Brukseli w r. 1896, w Pessioie w r. 1896 i w Lozannie w r. 1898, obecnie zaś wysadziła se swego łona specjalną komisję organizacyjną, zajmującą się wszelkimi przygotowaniem do przyszłego kongresu.

W skład komisji organizacyjnej wchodzi: prezes Juliusz Méline, dawny francuski kanclerz i minister rolnictwa, wiceprezes Eugeniusz Tisserand, sekretarz generalny Henryk Sagnier, sekretarze: Michał Tardit, Leon Gariel, członkowie: Juliusz Besnard, P. Deherain, Juliusz Derville, L. Faye, Fougnerol, Hipolit Gomot, Juliusz de Lagorsé, Ludwik Passy, Casimir-Perier, Ed. Prillieux, A. Ribot, E. Risler, K. Serline, Leon Vassiliere i margrabia de Vogüé.

Prace i obrady kongresu dzielą się będą na siedm sekcji, a mianowicie: 1) ekonomii wiejskiej, kredytu i stowarzyszeń rolniczych, spraw agrarnych itp. 2) wykształcenia rolniczego, stałej agronomii, pol doświadczeń itp. 3) agronomii, zastosowania nauki do rolnictwa, nlepszę rolniczych 4) hodowli bydła i koni 5) budownictwa wiejskiego, kultur przemysłowych i przemysłu rolniczego 6) kultur specjalnych południa i kolonii 7) walki z pasożytami, opieki nad zwierzętami użytkownymi.

W poszczególnych sekcjach specjalny komitet opracowuje sprawy, które uważa za stosowne wnieść pod obrady kongresu i przygotowuje w każdej z podniesionych kwestyj specjalny referat. Osoby, które życzyłyby sobie przedstawić swe prace kongresowi winny nadesłać je przed dniem 1 marca komisji, organizacyjnej pod adresem p. Henryka Sagniera, sekretarza komisji, ulica de Rennes nr. 106 do Paryża. Program kongresu obejmuje 78 już przygotowanych referatów, dotyczących wielu spraw, obchodzących ogół rolników, jak np. w sekcji pierwszej: organizacyi wewnętrznego kredytu rolniczego, działalności gield zbożowych, zabezpieczenia wewnętrznego od gradu, zarazy u bydła i wypadków podczas pracy, stowarzyszeń rolniczych i t. d.

Z nowości rolniczych jest referat dotyczący rezultatów użycia nitraginy i drugi o użytkowaniu elektryczności do celów rolniczych.

Z Polaków bierze udział w kilku komisjach, przedstawia parę referatów, a w sekcji szóstej pełni obowiązki sekretarza p. Jan Dybowski, dyrektor ogrodu kolonialnego w Vincennes.

Opłata za udział w kongresie wynosi 20 fr. za które każdy członek otrzyma wszystkie wydawnictwa kongresu i może wziąć udział w wycożachach wspólnych, których program ułożony i ogłoszony zostanie w chwili otwarcia kongresu.

Wielu zapewne z Galicji wyjedzie na wystawę do Paryża, to też latwo było naszym rolnikom wziąć udział w owym kongresie a nie byłoby to bez pożytku dla kraju. Zbyt mało żywotności okazujemy na polu rolnictwa, aby można było zaniedbywać sposobności zapoznania się ze stanem spraw rolniczych wogóle w Europie. Może też takie zetknięcie się naszych sfer rolniczych z ogółem rolników europejskich przyczyni się do szybszego wyznacopowania się kraju z pod wpływu wzorów niemieckich, które i w tej dziedzinie tu i owdzie hipnotyzują naszych ziemian z ich własną szkodą.

Z 'MODY'.

Sezon letni w całej pełni — wszystkie eleganterki ukazują się nad brzegami wód, albo w górach we wspaniałych letnich toaletach. Przeważnie fulary cieszą się powodzeniem. Nigdy ich tyle może nie noszono, co w tym roku. Kolory dominujące są jasne w rzuoi, nikt nie lubi groszki.

Jako garnitur używają panie koronek. Staniki otwarte z przodu albo wykrojone w koło mają podłożenie z gipiury, sięgające aż za ramię, czasem cały rękaw gipiurowy.

Noszą też jeszcze na stanikach wyszyte pailletkowe i inkrustacje.

Bardzo ładną toaletę stanowią również na białem tle fulary deseń pasowy, spódnica w górze oboisła, składa się z trzech części spódnica górna przylegająca, od kolan wolant złożony z wzywki „guipure de Venise“ naszyty od dołu brzegiem fularu. Wolant ten choć w obojętosi dostosowuje się do ważkiej górnej części, musi być lekko namarszowany, co dodaje spódnicy zgrabności. Staniczek gipiurowy formy bluzkowej, wykrojony mono w okrag ma piasek z musliną plisowanego w okolo. Plisowanie zachodzi aż na ramię. Rękaw oboisty gipiurowy. Dla ożywienia ca-

łej sukni, wolant odgraniczona od sukni naszyta akasmitką pasową. Taka sama oboiska figurę w pasie.

Niezmiennie noszą wysokie kołnierze u sukien — mianowicie welnianych genre tailleur. Obroże te dochodzą do 15 cm. wysokości. Pannie z magazynów, niesmiernie przebiegłe i dowcipne, choć ułokować odpowiednio tę niebywałą szerokość, wyonają staniki u góry dodając w ten sposób długości szyi i kołnierza na sztywnej materii wewnętrznej przyszywają.

Kapelusze duże utrzymują się tego lata. Dużo widać odchylonych z przodu tak, że fryzurę ułożoną widać zupełnie. Kapelusze te mają prawie wszystkie wiązanie od przodu, albo gazowe lub z wąskiej akasmitki.

Jako nowość pojawiły się pióra, nasładowujące pióra pawie. Przeważają tu, wybrakiem mody usprawiedliwione, pióra białe — na końcu mając oeska mieniące się tęszo-wo, a nabite kolorowymi kamyczkami ze strasu.

Piórami temi przybierają kapelusze do teatru lub na operę — w świetle kinkietów i żyrandoli rzucają tysiące prześlicznych światelek.

Parasolki przeszły tego roku wszystko, co dotąd widziano. Parasolka różowa z jedwabnej materii — oszyta być może u dołu drobną riuszą z czarnej koronki, Chantilly — wieńce z takiej samej koronki riuszowej, rzucające na pola różowe parasolki.

Druga z jasno-niebieskiej materii, zarzuconą była motylkami koronkowymi czar-nemi — naszytymi miniaturowymi pailletkami ozarnemi.

Upodobanie pań do wszelkich wieszczych łańcuszków utrzymuje się stale. Jedne utrzymują niezbędną lornetkę — drugie służą do zegarka — we Francyi panie obwieszają łańcuszki bogactwem brelozków miniaturowych jak: serduszkami, amulecikami, zwierzynkami itp. Łańcuszek taki podnosi się i przypiętym bywa na piersiach broszką lub ładną złotą szpileczką.

Wykończenie dzisiejszej toalety wymaga koniecznie wachlarza. Na mniejsze zebrania, obiady forma mała — zajęta pierwszeństwem. Naśladowanie to wieków ubiegłych. Wachlarze te przeważnie wielką mają wartość artystyczną, gdyż malowane na pergaminie wieniem odwzorowaniem bywają obrazów Watteau Laoretay, Bouchera itd.

Na bale i zabawy tańczące wielki wachlarz używany — prześlicznie bywają z piór lofor for — żyłki każdego piórka nabijane są w deseń pailletkami najmniejszymi złotymi i stalowymi — co razem stanowi efekt wspaniały — kolorów i połysku.

KRONIKA.

Lwów dnia 8 Sierpnia.

Minister dla Galicji, Jędrzejowicz powrócił już do Wiednia.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kanclerstami sądowymi: H. Zierera dla Stanisławowa, St. Iwaszkiewicza dla Białogrodu, J. Leśniewskiego dla Kałusza, D. Weinberga dla Przemyśla, Sz. Auerhanna dla Czortkowa, M. Rohatynera dla Kosowa, M. Lewintera dla Boryni, Ed. Chameidasa dla Pocienizyna, J. Kańskiego dla Szczerca, J. Kozaczka dla Husiatyna, Em. Frankla dla Rawy, Z. Klahra dla Tarnopola, Samuela Grossa dla Żurawna, Wł. Kosonockiego dla Bohorodczan, J. Zumańskiego dla Kut, S. Prezesa dla Kulikowa, J. Caligę dla Kozowy, H. Chachamowicza dla Bohorodczan, Hieronima Dawidowicza dla Sniatyna, Salomona Gelobtera dla Zaleszczyk, Lejb Hassa dla Tłumacza, J. Burgmanna dla Bursztyna, D. Zyblikiewicza dla Mostów Wielkich, E. Winklera dla Niemirowa,

dalej pomocników kancelaryjnych: L. Rothsteina dla Zborowa, K. Kahanego dla Chodorowa, H. Sobółka dla Tyśmienicy, S. Maksymowicza dla Przemyśla, H. Maimanna dla Husiatyna, J. Rozmarynowicza dla Sienawy, J. Salangę dla Kosowa, Igacego Stanisławowicza dla Komarna, Jana Zapolskiego dla Radyma, Leona Halkę dla Wiśniowca, Wilhelma Nowaka dla Żółkwi, Emilia Żółkiewskiego dla Czortkowa, M. Manaczynskiego dla Przemyśla, C. Rybaka dla Sienawy, W. Jaworskiego dla Kałusza, M. Litwinowicza dla Kamionki, S. Michalskiego dla Mikolajowa, P. Dawidowicza dla Żurawna, Ed. Reifa dla sądu krajowego lwowskiego, M. Hryszkiewicza dla Mostów, M. Szapaka dla Komarna, M. Dżundę dla Borszczowa, M. Antoniewicz dla Delatyna, L. Mierszowskiego dla Kosowa, M. Kozakiewicza dla Żurawna, S. Radellego dla Wiśniowca, W. Wagnera dla Budzanowa, K. Zdybkiwicz dla Nowego Siola, Kaz. Daniela Dąbrowskiego dla Doliny, J. Maszuka dla Borszczowa, L. Uońta dla Czortkowa, J. Popiysyła dla Brzozowa, J. Markiewicz dla Monasterzysk,

dyktaryusów sądowych: J. Kowalowa dla Medenio, F. Paszytkę dla Tlustego, W. Hanoha dla Lubaczowa, L. Kostkę dla Jaworowa, J. Mianowskiego dla Zabolowa, J. Chabryla dla Kolomyi, B. Kopoincha dla Lutowsk, Michał Oksusnika dla Ustrzyk, J. Sasundowski dla Skalatn, An. Staneckiego dla Turki, M. Matkowskiego dla Kulikowa, W. Miśnikiewicza dla Uhnowa, S. Zahajewicza dla Kałusza, J. Holejkę dla Radziejowa, K. Horodyskiego dla Krakowa, M. Pobidyskiego dla Tlustego, W. Herasimowicza dla Zborowa, Ed. Motala dla wyższego sądu krajowego lwowskiego, F. Stehelskiego dla Bórkki, M. Zawadzkiego dla Lutowsk, K. Michalowskiego dla Rawy, J. Snocharskiego dla Żółkwi, Antoniego Szosobrowskiego dla Rymanova, Israela Mendla Handla dla Krakowa, P. Kurylowicza dla Czortkowa, J. Kastorego dla Bożniatowa, praktykantów kancelaryjnych: Al. Boro-dajkę dla Mielnicy, W. Dobrowolskiego dla

Zabłotowa, ukochanego gimnazystę Sz. Hirscha dla Solotwy, H. Holubowicza dla Medenia, W. Lantschnego dla Horodnicki, W. Ozimkiewicza dla Budzanowa i Ad. Stefanowa dla Łuki.

Plac szkół rządowych mają być wedle wieści powtarzanej pogłoski podwyższone od 1 września b. r. a rozporządzenie cesarskie w tej sprawie ma się pojawić w bieżącym tygodniu.

Kasa oszczędności „Słowa Polskie”
Ruch katolicki donosi: Wiadomość, podana przez *Nową Reformę*, jakoby syndyk gal. kasy oszczędności, dr. Paweł Dąbrowski, do dokładnego zbadania ksiąg kasy, miał odstąpić od pretensji do spółki wydawniczej *Słowa Polskie* o 250.000 zł, które pp. Wolski i Odrzyński przetrzymał na spółkę — jest z gruntu fałszywa. Wyższenie skargi jest, jak nas poinformowano w sferach kompetentnych — wstrzymane do czasu zabrania materiału faktycznego. O zaniechaniu akcyi nie było mowy w łonie zarządu kasy.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla całej Galicji na środę taki: ciepło, lokalne burze.

Jubileusz lekarza. W Iwoniu w wtorek odbywała się uroczystość jubileuszowa 25-letniej działalności lekarza zakładowego dr. Debińskiego. Utworzył się w tym celu komitet, do którego należał: Józef hr. Żółtowski, p. Szeliński, profesor racia dworu Owikliski, K. Skrzyński, profesor dr. Albert Zipper, dr. Merczyński i lekarze miejscowi. Bano odegrała orkiestra pobudka, a o 9 odbyło się nabożeństwo. Wieczorem odbył się bankiet.

Włec zakopański. W Zakopanem w poniedziałek o godzinie 10 rano w sali dworca tatrzańskiego odbył się wiec polski w sprawie gimnazjum cieszyńskiego; przybyło 600 uczestników.

Zagalił imieniem komitetu p. Adolf Dułęba. Przewodniczył inspektor Drownowski usadniał rezolucje ksiądz Pechnik oraz Juliusz Starkel.

Ksiądz Londzin, sekretarz „Macierzy”, notaryusz Stiasny oraz profesor Janik mówili o potrzebie polskiego gimnazjum na Śląsku. Profesor Nitman mówił o kwestyi organizacyi pomocy dla gimnazjum.

Zachęcano także kobiety polskie do niesienia pomocy szkole. Uchwalono rezolucje wyrażające społeczeństwo polskie do popierania gimnazjum cieszyńskiego. Ores posłów polskich do akcyi w sprawie upaństwowienia gimnazjum.

Zarządzona na wiescu składka przyniosła 367 złr.

Otwarcie linii kolei Trzebina-Skawce nastąpi dnia 15 b. m. Przed otwarciem wyjeżdża na linię osobna komisyja w dniu 9 b. m. i zabawi na linii w celu rewizyi trasy do 14 b. m. W rewizyi trasy wezmie udział dyrektor ruchu kolei państwowych z Krakowa, p. Horoszkiewicz.

W bieżącym tygodniu dokonają p. Horoszkiewicz rewizyi nowo zbudowanej linii Kraków-Koomyrów, poczem uda się do Zakopanego celom zwiedzenia postępu robót na kolei Chabówka-Zakopane.

Komisyja międzynarodowa wyznaczona dla regulacyi Wisły i Sanu, zakończyła swoje czynności, wyznaczając pewne najpilniejsze roboty, które w najbliższym czasie wykonane być mają.

O wielkiej burzy donoszą nam z okolic Brodów. W niedzielę d. 6 bm. szalony wichor z ulewą i grudem poczynił wielkie spustoszenia w wioskach położonych nad Styrem, w pobliżu miasteczka Szczurowa, jak: w Romanówce, Smarzewie, Grzymalowie, Lesznicu itd. Drzewa połamane, chmielarnie i zboża zniszczone.

Handlarz dalekowieści. Do sądu w Nowym Sączu dostawiono Stuskinda Freisa z Babki, handlarza żywym towarem, który dziewczęta wywoził do Ameryki południowej.

Morderstwo. Z Przemysła donoszą, że w niedzielę wieczorem jacyś trzej żołnierze czerniowieckiego pułku piechoty nr. 40 zamordowali tam w rynku pewnego stróża kamienicznego, ojca lonej rodziny. Sprawców na razie nie wydłżdzono.

Rysie rozmnożyły się bardzo w powiecie doliniskim, w okolicy Perehinska, w lasach koło Knieżewskiej i Bieżnińskiej. Przed miesiącem napadł ryś w lesie okolicach i tak go pokaleczył, że chłopiec umarł. W tych dniach ma się odbyć obława na rysie.

Wystawę ilustrowanych kart korespondencyjnych urzędów w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca komitet „Czeskiej Besedy” na dochód budowy pomnika czeskiego poety Bolesława Jabłochskiego, zmarłego na Zwierzyńcu pod Krakowem. Prócz tego celu, kierował się komitet oświaty, przedstawiając rozwój tej nowej gałęzi przemysłu krajowego w Polsce i krajach czeskich, by dać tak szerzej publiczności jak i sferom interesowanym możność osądzenia, w jakim kierunku należy popierać i rozwijać tę gałąź sztuki obrazkowej. Zwraca się przeto komitet wystawowy do wszystkich nakładców i wydawców kart korespondencyjnych z widokami, by do dnia 30. bm. zebrali nadesłać na ręce „Czeskiej Besedy” w Krakowie owe kolekcje korespondentek. Z prośbą tę awraza się komitet również do wszystkich polskich stowarzyszeń, korporacyi i zakładów przemysłowych, niemniej do prywatnych zbieraczy kart pocztowych, by zbory swoje raczyli wypożyczyć komitetowi wystawy na czas jej trwania, tj. na 2 do 3 tygodni. Osobne jury, złożone z artystów malarzy i znawców, sądzić będzie wystawione kolekcje, a właściciele najlepszych zbiorów otrzymają nagrody.

W Miłosławiu, w Poznańskim, w majętku p. Józefa Kosielskiego, odbędzie się dnia 16 września b. r. uroczyste odsłonięcie pomnika Słowackiego.

Dzień niemiecki. W Gliwicach na Górnym Śląsku toczyła się w sobotę przed sądem ławnym rozprawa przeciw niejakiemu Tomaszowi Winiarskiemu, oskarżonemu o to, że śpiewał wraz z wielu innymi w kościele w Przyskowicach litanie po polsku, a nie po niemiecku, jak zarządził miejscowy proboszcz. Sąd uznał Winiarskiego winnym przekroczenia rozporządzeń kościelnych, skazał go na dwa miesiące więzienia i polecił go natychmiast uwiezić.

Hakatyści na ostatnim swym wiecu antypolskim uchwalili między innymi następujące postulaty:

Zakazać Polakom nabywania ziemi inaszej, jak tylko przez spadki.

Usunąć ze szkół naukę języka polskiego i naukę religii w języku polskim.

Prawo o stowarzyszeniach poddać rewizji w duchu antypolskim.

Prawo o języku urzędowym w roku 1873 zreformować ze względu na stowarzyszenia polskie w tym duchu, że w stowarzyszeniach wolno obradować tylko w języku niemieckim.

Robotnik Czech a student Niemiec. Robotnik Kuber Kłory niedawno temu napadł był w nocy w Pradze Czeskiej na studenta Coniego i zadał mu kilka pochnię nożem, został postawiony praski sąd obwodowy i skazany na ciężkie uszkodzenie ciała w stanie pijanym na dwa tygodnie aresztu, 100 zł. odszkodowania za cierpienia, 45 zł. kosztów leczenia i 30 zł. za zniszczenie ubrania które Conne miał wówczas na sobie. Tego żęby napad spowodowała nienawiść narodowa rozprawa nie wykazała.

Awantury robotnicze w Rosyi. Robotnicy fabryki w Sormowie koło Niżnego Nowogrodu urządzili demonstracyę z okazji wypłaty, przyczem rozbili kilka okien, uszkodzili pomieszczenie dyrektora fabryki i kantor jego. Kilka osób otrzymało lekkie rany od rzucanych przez tłum kamieni. Wojsko dopiero przywróciło porządek.

Cholera na Węgrzech. W Sentesie na Węgrzech umarł onegdaj człowiek wśród takich objawów, że rozszala się pogłoska o cholery, ale sekcyja zwlok nieobsczyka wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek udaru mózgowego.

„O wartości nawozów sztucznych” — broszurę pod tym tytułem, wydaną przez lwowską bibliotekę przemysłowo-handlową i gospodarza jako tom 9, napisał inżynier Wilhelm Wang. Autor dochodzi w niej do przekonania, że z wyjątkiem niektórych wypadków tomasyna nie może nigdy konkurować z superfosfatem.

Kalendarz.
We wtorek 8 sierpnia Cyryka W. — Pantalejm.

W obronie gorsetu.

Energiczne kobiety i znakomici lekarze mnogim zastępem walczą już oddawna przeciw gorsetowi i zdaje się, że walka ta trwa już od tej samej chwili, w której pierwszy gorset stworzono. Mimo tego wszystkiego rezultat walki jest śmiesznie nieznaczący, różna się prawie zeru. Mimo niewygody, połączonej z gorsetem, mimo nawet fizycznych cierpień, panie dalej noszą gorset, jak gdyby zupełnie nie słyszały jęknienia na jego temat.

Gorset przeżył niezliczoną ilość najsprzeczniejszych mód, a w tej jego wytrzymałości leży chyba dowód, że jakaś częśćka do brego musi w nim tkwić przyczyn — wbrew mniemaniu uczonych.

Wyszukał tę odrobinę, która przetrwała nie jest wcale małą, Niemiec, lekarz który oczywiście zaraz swoje spostrzeżenia wydrukował. Ten tedy Niemiec, Drezenhozyk, wywodzi, iż gorset ma poważne zadanie w toalecie kobiecej, a sadaniem tem jest ciężar ubrania skupić w połowie korpusu tj. na kłebach.

Jak ważnem jest to zadanie, to widać stąd, że gdy wymyślono nowy system odzienia dla kobiet bez gorsetów, trzeba było dopiero szukać takiego punktu na ciele ludzkim, na którymby można było ciężar ubrania zawiesić bez szkody dla organizmu. Wybrano na to ramiona i wybrano jak najfatalniej. Już w armii przekonano się, że najlepiej i najzdrowiej jest żołnierzowi nosić ciężary na krzyżach w okolicy kłębów i dlatego też wszędzie, gdzie jeszcze pozostał tor-nister u żołnierzy na plecach, podpięga go już obecnie wielka ładownia przytłoczona do pasa.

Oczywista rzecz, że toalety kobiecej nie można porównywać z uzbrojeniem wojennym żołnierza, ale i tu pamięta należy, że owo uzbrojenie tylko czasami się nosi, a toaletę choć lekką przez większą połowę doby, a zatem i życia bez przerwy.

Jeżeli porównamy toaletę męską z kobiecą, to dziś mniej więcej jedna i druga jedna i ta sama droga poszły. Jedną dzięki swemu krojowi i drugiej dzięki gorsetowi ciężki właściwie na kłebach, a zatem na takim punkcie korpusu ludzkiego, który tu pracę z najmniejszym trudem i najmniej krapując organizm, spełniać może. Dlatego jeżeli się kto gorsetu chce pozbyć z toalety kobiecej, ten powinien wymyśleć dla kobiet strój podobny do męskiego, a przynajmniej tak skrojony, aby nie uciśkał całym swym ciężarem ani ramion ani piersi.

Świeżo wystawiono w Dreźnie dzieła Łukasza Oranacha, na których nie ma innych kobiet, jak tylko w sukniach spływających z ramion ku doliwi i bez gorsetów. I cóż widać na tych obrazach jeszcze? Oto każda z kobiet jest prawie garbata. Każda zgięta w plecach w kłęk tak, jak gdyby wszystkie były wychowaniami jakiego zakładu kalek.

Mężczyzn malował Oranach w postaci prostej, ale kobiety, nawet postaci idealne są u niego wszystkie z wypukłymi plecami, a zatem wówczas musiały kobiety anormalnie tak wyglądać i malarz też tak je przedstawiał. A wiemy z dziejów, że za czasów Oranacha kobiety nie nosiły gorsetów, a suknie były uwieszone na ramionach. I nie-tylko Oranach ma tę właściwość.

U Duerera to samo zjawisko można obserwować. Mężczyźni u niego są wysmukli i prości, a kobiety mają zgiętą kość pocięrową. To samo też zruca się w oczy każdemu uważnemu obserwatorowi, gdy przegląda ilustrowane dzieje kostiumy. Kobiety z czasów przed gorsetem są tam wszystkie pochylone, a od chwili gdy zaczęto gorsety nosić wszystkie są proste.

Przeciwnicy gorsetów popełniają ten błąd, że porównują kobiety dzisiejszą w gorsecie z idealną figurą niewieście starogrecką. I to jest błąd, bo trzeba, aby dobrze porównywać, porównywać dwie kobiety wedle tej samej zasady ubrane, jedną nienoszącą gorsetu, drugą zaś z gorsetem. Porównanie kobiety greckiej z dzisiejszą może dobrze usłużyć tylko do dowodu, że dzisiejszy strój wogóle jest niewłaściwy.

Toteż dopóki się nie przyjmie moda, świeżo zainicjowana w Ameryce t. j. moda greckich strojów i dopóki dzisiejszy krój stroju kobiecego będzie zatrzymany, dopóty nie wolno atakować gorsetu, bo ta ciężka garderoba spełnia bardzo ważne posłannictwo i kto wie czy jest bardziej szkodliwą czy bardziej pożyteczną dla organizmu ludzkiego.

SYTUACJA

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 8 sierpnia.
Z zternastu wczorajszych zgromadzeń socjalno-demokratycznych dwa zostały rozwiązane przez władze. Reszta przeszła spokojnie, a i po nich nie było żadnych demonstracyi.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 8. sierpnia.
Pociąg, którym cesarz jechał na polowanie, zatrzymał się w Aussee, gdzie czekał na cesarza kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe. Powitanie było bardzo serdeczne, poczem orszak cesarski opuścił pociąg a Hohenlohe wszedł do wagonu cesarskiego i rozmawiał tam z cesarzem sam na sam 8 minut. Pożegnanie cesarza z Hohenlohem było równie serdeczne jak powitanie.

Wiedeń 8 lipca.
Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski powraca dziś do Wiednia.

Petersburg 8 sierpnia.
Podczas sobotniej uczty na cześć ministra Delcassego wznosił Murawiew toast na cześć francuskiego kolegi dziękując mu iż szybkością podróży swojej dowiódł znowu w jakim stopniu węzły łączące Francję z Rosją zbliżyły do siebie Paryż i Petersburg. Delcasse podziękował za toast stwierdzając, że węzły te zadzierzgnięte dla dobra obydwu państw stały się teraz jeszcze silniejszymi, a w przyszłości jeszcze się wzmożną. Pijąc za zdrowie Murawiewa wyraził Delcasse nadzieję, że przez częstą wymianę przyjacielskich odwiedzin odległość między Petersburgiem a Paryżem ciągle będzie się zmniejszała.

Paryż 8 sierpnia.
Car nadał francuskiemu ministrowi spraw zewnętrżnych Delcassemu insygnia orderu Aleksandra Newskiego z brylantami.

Wilhelmshöhe d. 8 sierpnia.
Przybył tu pułkownik angielski Strombeck i został przyjęty przez cesarza Wilhelma. Pułkownik przywiózł własnoręcznie list do cesarza od królowy Wiktorji, Wedle sprawozdania Strombeka stan zdrowia królowej jest wyborny.

Madryt 8 sierpnia.
Jak zapewniają powstańcy na Filipinach żądają siedmiomilionowego okupu za wypuszczenie na wolność więźniów hiszpańskich.

Belgrad 8 sierpnia.
Z powodu doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby król Aleksander wybierał się do Karlsbadu, sfery urzędowe oświadczają, że to nieprawda i że król wogóle nigdzie obecnie z kraju wyjeżdżać nie myśli.

Dreyfuss.

Rennes 8 sierpnia.
Na rozprawie Dreyfusa obecni są także sędziowie uzupełniający. Dwóch stenografów spisuje dla rządu dosłowny przebieg procesu. Świadków zarówno powołanych przez oskarżenie jak i odwołanych, przesłuchanych będzie razem około 100. Po odczytaniu orzeczenia trybunału kasacyjnego i aktu oskarżenia, przystąpiono wczoraj do przesłuchania Dreyfusa.

Dreyfuss nie przyznaje się do winy, zaklina się na to na honor swój i swoich dzieci i zaprzecza całemu oskarżeniu. Przewodniczący trybunału przypomniał mu, że faktem jest, iż był w Bourges wówczas, kiedy tam próbowano hydro-pneumatyczny hamulec artyleryjski i mógł zdradzić ten wynalazek. Na to Dreyfuss odpowiedział, że nie mógł tego uczynić, bo znał ten wynalazek tylko bardzo powierzchownie.

Na dalsze pytania Dreyfuss odpowiadał albo stanowczem zaprzeczeniem, albo

mówił, że nie pamięta szczegółów. Twierdził, że był wszystkich trzy razy w Niemczech i z nikim się tam nie widział, a już wcale nie był na manewrach pod Milhuza. Nie był też nigdy na żadnym obiedzie, wydawanym przez oficerów niemieckich.

Nie pytał kolegów o szczegóły tajnych kwestyj wojskowych, im znanych, nie pytał o sposób transportowania wojska kolejami, nie jeździł do Brukseli, a o owej damie z ulicy Bizete, która była szpiegiem i u której był, nie wiedział, że szpieguje. Zaprowadził go do niej major Gendron i on więcej o niej musiał wiedzieć.

Dalej przewodniczący trybunału przedstawił Dreyfussowi próby jego pisma, dokonane za dyktatem pułkownika du-Paty-de-Clama, uzyskane celem porównania jego autografu z pismem na bordereau, a następnie kazał mu opowiedzieć co się stało po tem, gdy go pułkownik du-Paty-de-Clam odprowadził do więzienia wojskowego Cherche-Midi.

Dreyfuss odpowiedział na to, że pułkownik nalegał na niego, ażeby powiedział, czy nie dostarczył obcemu mocarstwu bodaj jakiegos małoważnego dokumentu, w tym celu, ażeby w zamian uzyskać potrzebne dla Francji informacje, ale Dreyfuss odpowiedział mu, że nie i dodał, że nie powinno się skazywać człowieka niewinnego.

Dalej Dreyfuss rzekł, że do Du-Paty-de-Clama nie mówił innych jak tylko następujące słowa: „Gdybym był rzędem, to zamiast skazywać człowieka niewinnego, zmusiłbym obcego attaché do powiedzenia prawdy, choćbym mu miał sztylet do gardła przyłożyć, bo wszakże rządowi łatwiej się przekonać, kto i dla kogo szpiegował”.

Z kapitanem Lebrun-Renaultem podczas swojej degradacyi Dreyfuss nie rozmawiał właściwie o niczem. To co wówczas mówił było pewnego rodzaju monologiem, składającym się z oderwanych zdań, któremi się chciał usprawiedliwić. Powiedział do Lebrun-Renaulta: „Zapewniam pana, że nie jestem winnym” — a stanowczo nie mówił „Minister wie, że nie jestem winien, a jeśli wydałem dokument jaki, to tylko po to, aby...”

Być może, że zapewniał, iż za trzy lata okaże się jego niewinność, ale powiedział tak, bo go zapewniono, że konstelacya zagraniczna jest tego rodzaju, iż wszelkie wyjaśnienia w jego sprawie są w danej chwili niemożliwe i że nie przędziej jak za 2 lub 3 lata to się zmieni.

Po tem przerwano przesłuchiwanie Dreyfusa.

Na wniosek komisarza rządowego Carrière'a trybunał 5 głosami przeciw 2 uznał konieczność tajnych rozpraw dla przejrzenia tajnego fascykułu aktów. W południe odroczone posiedzenie do dnia następnego. Policja zamknęła zupełnie plac przed liceum i dopiero pod koniec rozprawy zgromadziła się tam liczniejsza publiczność. Żadnych demonstracyi nie było. Dreyfuss wrócił do więzienia wśród 4 żandarmów i kapłana żandarmeryi.

Paryż 8 sierpnia.
Dzienniki stwierdzają ważność nowych świadków; wezwanych do procesu Dreyfusa.

Pisma nacyonalistyczne są zdania, że wrazenie pierwszego dnia rozprawy było dla Dreyfusa niekorzystne, natomiast dzienniki rewizjonistyczne stwierdzają, że wrazenie to było wyborne.

Rennes 8 sierpnia.
Dzisiaj zastosowano tu przed rozpoczęciem rozprawy te same środki ostrożności co wczoraj. Pluton piechoty zamknął ulicę, którą o godzinie kwadrans na siódmą przeprowadzono Dreyfusa z więzienia do sali rozpraw. O tym samym czasie zgromadził się w sali trybunał tak, że o godzinie pół do siódmej było już wszystko do rozprawy gotowe. Dzisiaj w nocy, przybył też do Rennes przywódca socjalistów Jaures.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8 Sierpnia 1899.
Akcyje za sztukę: Kolei gal. Ka. i Lwowska po 200 zł. m. k. 210.50 do 212.50. Kolei L. w. Czern. i Jas. po 100 zł. w. a. 283.00 do 287.00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 376.00 do 387.00. Akcyje garbarni Racowickiej po 100 zł. — do 200.00.
Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowa 96.50 do 97.20. 5% i 10% prem. 110.20 do 110.90. 4 1/2% los. w 50 latach 100.00 do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 100.30 do 101.00. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98.00 do 98.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (5 laty) 97.30 do 98.00. 4 1/2% los. w 41 lat. 97.30 do 98.00. 4 1/2% los. w 56 latach 95.30 do 96.00.
Oblig. za 100 zł. Galic. funduszu propinajowego 4%, 98.10 do 98.80. Bukow. funduszu propinajowego 5%, 103.50 do —. Kom. banku krajowego 5%, w. a. II. om. 102.00 do —. Pożyczka krajowa 6 1/2% w. a. 104.00 do —. 4 1/2% 100.50 do 101.20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97.30 do 98.00 — za 100 nom.
Losy: Losy miasta Krakowa 247.50 do 28.00. Losy miasta Stanisławowa 55.00 do —.
Monety: Dukaty cesarskie 5.63 do 5.72. Napoleondor 9.50 do 9.60. Poluparyżal — do —. Rubel rosyjski ostry 1.28 do 1.29. Rubel rosyjski papierowy 1.26 do 1.27. 100 marek niemieckich 58.50 do 59.10.
— Berlin dnia 8 sierpnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 170.05. Spirytus 42.50 do —. Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.
— Paryż dnia 8 sierpnia. Trzyprocentowa renta 99.70. Mąka 42.75.
— Frankfurt dnia 8 sierpnia. Giełda wieczorna: Anstr. kredyty 242.70, kolej pań-

stwowa —, alpiny —, Disconto 196.90 Laura 266.30.

Wiedeń dnia 8 sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.)
Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcyje za sztukę: 388.22, węgierska 311.50, Bank, dla krajów koronowych 941.00, Bankverein 373.00, Bodencreditu 460.00, Gal. Banku hipot. —, kolej państwowych 350.00, kol. południowej 76.00 tramwaj —, kolei Elbethal 259.50, kolei północnej —, kolej czarniowiecka —, alpiny 267.80, Rima Muranya 322.50, praskiego tow. żel. 1353.00, fabryki broni 200.00, tureckie tytoniowe 141.75, oblig. węg. indemniz. 94.60, renta majowa 100.25 anstr. renta koronowa 99.90, renta koronowa 96.35, 66 l. listy tow. kred. ziem. 96.20, 4-procent. listy banku krajow. 97.50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 100.25, 4-procent. listy banku hipotecznego 96.75, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 100.25, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 116.00, 4-procent gal. obligi propinac. 98.00, 4-procent gal. pod. kraj. z r. 1893 96.40, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 93.75, losy tureckie 66.80, marki 58.97, ruble 126.67.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 8 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”)
Pasenica gotowa 9.00 do 9.25, pasenica gotowa nowa 0.00 do 0.00, żyto gotowe 6.20 do 6.50, żyto gotowe na terminy — do —, owies obroszony gotowy 5.80 do 6.20, owies nowo lub na terminy — do —, jęczmień pastewny 5.25 do 5.50, jęczmień browarn. 0.00 do 0.00, groch do gotowania 0.00 do 0.00, wyka 4.50 do 4.75, nasienie linaie — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4.50 do 4.70, breaska 7.50 do 7.75, konopnica czarna galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, arwodka — do —, kukurudza 5.80 do 6.00, nowa — do —, chmiel stary 65.00 do 75.00, nowy za 45 kilo — do —, rzepak 10.50 do 11.00, groch pastewny 5.50 do 5.75, do gotowania 6.50 do 9.50. Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17.25 do 17.50, na terminy 16.50 do 17.00, warranty — do —.

Wiedeń dnia 7 sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 5187 sztuk wółw tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicji i Bukowiny.

Placono za galicyjskie 30.00 do 32.00, 33.00 do 34.00, 35.00 do 36.00 —.

Tendory Romascan, dom komisowy była we Wiedniu.

— **Wiedeń dnia 8 sierpnia.** Kukier surowy 14.06 do —. Nafta galicyjska niezmienniona.

Spirytus 21.20 do 22.00 —.

Wiedeń dnia 8 sierpnia.
Notowano wczoraj pasenicej na wiosnę 8.77 do 8.79, pasenicej na maj-czerw. 0.00 do 0.00, na jesień 8.51 do 8.52, żyto na wiosnę 7.22 do 7.24, na maj-czerwiec 0.00 do 0.00, na jesień 6.97 do 6.98, kukurudza na maj-czerwiec 0.00 do 0.00, na sierpień-wrześień 0.00 do 0.00, na wrzesień-październik 5.02 do 5.03, na maj-czerwiec 1900 r. 5.10 do 5.12, owies na wiosnę 0.00 do 0.00, owies na jesień 5.08 do 5.09, rzepak na wrzesień-październik 12.50 do 12.60, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32.00 do 33.00. Tendencja: spokojna.
Pogoda: upał.

Budapeszt dnia 8 sierpnia.
Notowano pasenicej na wiosnę 1900 r. 8.75 do 8.76, na październik 8.44 do 8.45, żyto na maj 0.00 do 0.00, na październik 6.75 do 6.77, kukurudza na czerwiec — do —, na sierpień 4.66 do 4.68, na październik 0.00 do 0.00, kukurudza na maj 1900 r. 4.84 do 4.86, owies na p. — do —, na październik 5.36 do 5.38, rzepak na sierpień 12.10 do 12.20.

Oferty na pasenicej stabe. Chęć kupna ograniczona. Tendencja słaba. Pogoda: sucha, upał.

— **Wiedeń 8 sierpnia.** Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5.137 sztuk. W sumie tej było z Galicji 441, z Bukowiny 287 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny te same co na poprzednim targu.

Niesprzedanych pozostało 33 sztuk.

Wółw z Galicji i Bukowiny sprzedano: sztuk 67 po 26 do 30 zł. — 220 po 31 do 34 zł. — 264 sztuk po 35 do 37 zł., — sztuk po — zł.

Buhaje podtuczone bez różnicy pocho-

dzienia kupowano po 26 do 38 zł.

Krowy podtuczone po 25 do 30 zł.

Bydło chude dla maszary po 17 do 25 zł. wszystko kładąc za oetnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Schichta Mydła
są najlepsze
Do nabycia w lepszych handlach tej branży
GEORG SCHICHT Aussig a. d. Elbe
fabryki mydła, świec, gliceryj, stearyn, oliwy
z pestek palmowych i wódz skłanian.
Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie
europejskim.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorów dziecińczych
oraz najlepsza metoda
Kanki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela 1. 6.
Wszystkie i leciecia szycia jak najuczciwiej.
Przy zamowieniach z promocyjną uprzedza się o przysła-
nie do nas: (długość cięcia, cięciwa, cięciwa, cięciwa,
i cięciwa w kłębach. — Dla dzieci: wiek, cięciwa
w pasie i cięciwa, długość od uciecia kolana do przodu.
No ładnie przybił materiję ładnego koloru — tkano.

Dr. R. J. MÜLLER
powrócił, ordynuje

JAN-LA-MICHE
przez S. Bobbe.
(Ciąg dalszy.)
— „Przed dwoma dniami -- podjął pułkownik -- poszedłem popołudniu odwiedzić księcia Jerzego. Zanim nawet zdążyliśmy wymienić kilka słów powitania, zapytał mnie bez żadnego wstępu, czy chcę mu oddać wielką usługę. Odpowiedziałem, iż może mną rozporządzać.
— „W takim razie -- rzekł -- pojutrze przyjdź o drugiej godzinie po północy do furtki od ogrodu, od którego klucz posiadasz. Przed furtką będzie stał powóz; nie przemówisz do stangreta, lecz otworzysz furtkę dwiema kluczami, jak zwykle, gdy do mnie przychodzisz; drzwi z tyłu domu będą nieodmiennie pchnięte, wejdiesz na schody, które

prowadzą do saloniku, gdzie cię przyjmują. Tam zastaniesz osobę, której nie znasz, nigdy nie widziałeś, a która odda ci list z jasno wyłożoną wolą moją. Ja nie będę się z tobą widział; będę leżał w łóżku pijany jak nieżywy. Przysięgam, że to, czego żądam od ciebie, nie sprzeciwia się moralności i nie ma w sobie cienia polityki... Możesz mi oddać tę przysługę z zupełnym spokojem sumieniem. Będzie to nawet dobry uczynek; proszę cię, nie mów nikomu, ani nawet pani de Champreux!
— „Przyrzekłem księciu -- ciągnął pułkownik -- iż stawię się na tę niezwykłą schadzka, a przyrzekłem ciem chętniej, bo wiem, że pomimo swych teorii szalonych, książę nie zdolny jest do czynu nagannego. Otóż, dziś w nocy wyszedłem przebrany, z wszelkimi możliwymi ostrożnościami.
— „Wsiadłem do fiakra i pojechałem na bulwar Billy, a resztę drogi zrobiłem piechotą. Podług zwyczaju, poszedłem wąską uliczką, prowadzącą do ogrodu księcia Jerzego.

„Nie zastałem powozu, o jakim mi mówił, lecz nie troszcząc się o to, otworzyłem furtkę moim kluczem, przeszedłem ogród, pchnąłem drzwi tylnego domu i udałem się na schody prosto do małego salonu, w którym paliły się dwie świece.
„Nikogo nie zastałem.
„Czekałem chwilę... W końcu zniecierpliwiony, zacząłem wołać księcia głośno. Nikt nie odpowiadał. Naprzeciw były drzwi zakryte bogatą portyerą, nie wiem dokąd prowadzącą, wiesz bowiem, że znalazłem tylko jeden pokój w domu mojego ekscentrycznego przyjaciela.
„Przejęty niewytłomaczoną obawą, uniósłem portyerę i otworzyłem drzwi po za nią będąc... Przy świetle wpadającym z małego salonu, ujrzałem pokój sypialni, a na środku rozciągniętego człowieka na podłodze.
„Porwałem świecę... i osadziłem ją na jakiejś mojej przestrodze i boleś! poznałem księcia Jerzego, nurzającego się w kałuży krwi, z gardłem poderżniętym, z oczyma jeszcze szeroko rozwartymi. Miał na sobie szlafrok,

a po zaciśniętych konwulsyjnie rękach widoczne było, iż walczył rozpaczliwie ze swoim mordercą... lub mordercami. Po całym pokoju były ślady krwi... aż na sufit trysnęła czerwona plama. Przyłożyłem instynktownie rękę do czoła i serce mojego nieszcześliwego przyjaciela; twarz była lodowata a serce już nie biło!...
„W tem miejscu, niech cię to nie dziwi, kochana Maryo, przerwałem twojemu odcu:
— „Jak to -- powiedziałam -- i nie poszedłeś natychmiast dać znać o zbrodni policji?
— „Matyldo -- odpowiedział -- śniło mi się często, że balon unosi mnie z ziemi, że mógłbym z łatwością wyskoczyć, lecz przestraszył nie pozwalał mi poruszyć się... Otóż, doświadczyłem czegoś podobnego tej nocy; wahałem się z razu przedstawić w biurze policji z rękami i w ubraniu krwią powalanymi; bałem się, i przyszedł, nie bez racji, żeby mnie nie obwiniono o zabójstwo przyjaciela, wiedząc przedewszystkiem, lub

przypuszczając przynajmniej, że zrobił testament na moją korzyść.
„Wyszedłem nieprzytomny z domu księcia i wróciłem do siebie.
„Od samego rana biję się z myślą, iś czy nie, zawiadomić policję. Im więcej się opóźniam, tem moje zeznanie wyda się nieprawdopodobniejszem... Co postanowić. Boże mój, co przedsięwziąć?
„Serce ludzkie ma to do siebie, że choć miałam przeczuć straszną katastrofę, uczulałam ulgę na myśl, że maż mój mnie nie zdradzał.
„Więcej niż on byłam spokojna i doświadczałam serdecznego współczucia dla tego żołnierza, energicznego i stanowczego zwykle, który stał przedemną niepewny i drżący jak dziecko.
„Po zastanowieniu się, poradziłam, żeby napisał dwa listy, jeden do generała komendanta Paryża, drugi do prezesa sądu, w których to listach przedstawił połozenie jasno, z całą możliwą szczerością.
(C. d. n.)

Nakładem Księgarni Katolickiej
PLATON MILKOWSKI
w Krakowie, Rynek 30
wydała świeżo książkę do nabożeństwa pt.
Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył ks. S. B.
(Str. 416 w 32-ce)
Książeczka ta zawierająca najpotrzebniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najczystszej papierze, z obwódką różową na każdej stronie, drobnymi ale wyraźnymi do zupełnego nowego czcionkami, w formie małym kosztuje bez opłaty 3 kor., w opłacie gładkiej z płótna angielskiego, brzozi pąsowej 3 kor. 60 gr.; w opłacie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzozi złoczonej, okrągłej, koron 500; w takielu opłacie brzozi niebieskiej z lilijami złoczoną 6 kor., w takielu opłacie brzozi złoczonej, z paskiem skórzonym zamiast klamek 8 k. i 50 gr. i w rozmaitych droższych opłatach.
Na porcie uprasza się do 40 groszy.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego. 3729
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierdzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.
Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, góścówych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysłać wprost 2 razy dziennie aptekę w Radomyślu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.
Celem ochrony przed naśladowcami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny przedmiot rysunek zamieszczony tu obok się znajdujący.
Do l. 490/99. Prez. 3918

Konkurs.
Magistrat król. stoł. miasta Krakowa ogłasza konkurs na sześć posad praktykantów konceptowych w XI randze z adjutem rocznem po 800 złr. i prawem do dwóch pięciocień po 100 złr.
Od kandydatów wymaga się dowodów: przynależności tutejszokrajowej, zdrowia, dobrej sławy, wieku odpowiedniego, ukończenia studiów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych.
Podania z wymienionymi dowodami wnieść należy do Prezydium miasta Krakowa najpóźniej do 31 października 1899 r.
Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej albo autonomicznej uczynić to powinni za pośrednictwem swoich władz przełożonych.
Kraków, dnia 24 lipca 1899. Friedlein.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 2. do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do własnego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje pieniądze lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

TEODOR EISENBART
zakład stolarski 3888
we Lwowie, ulica Zielona 1. 33
Wykonuje wszelkie roboty stolarskie z suchego i dobrego materiału, po cenach umiarkowanych.
Ma na składzie gotowe sypialnie mahoniową i orzechową oraz gotowe opaski do drzwi, okucia itp.
Wykonuje portale, urządzenia sklepowe i biurowe.

IAN INNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11, w Krakowie Sułkiewicza 1. 20, w Czerniowiecach Rynek 1. 2, w Przemyślu ul. Franciszkańska 1. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.
Mydło białe — używa się przeciw wyrazom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czystość i aksamitną miękkość — 25
Mydło borakowe — sypia bardzo korzystnie na skórę, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, przyszykowi i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka — 25
Mydło kamforowe — uśmierdza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyzwyty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk — 25
Mydło kamforowo-sarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek — 30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest mieć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek — 20
Mydło karbolowo-płaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuserek — kawałek — 20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa przyszcze, liszaje, świerzby, trądziki, pieć odświeża i wydelikatnia — kawałek — 35
Mydło siarkowe z wielkim powodzeniem używa się do zniszczenia przyszczy i wszelkich wyzwyty na skórze — 25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzby. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek — 35
Mydło smołowe - glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegieci), jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfectyjno-higienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użytku codziennego, jest przez swą desinfectyjność i skórze zmniejszającą własność znakomitą oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegow, plam wątrobianych, węgów i t. p. — kawałek — 30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegieci); usuwa przyszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek — 30
Mydło storakowe używa się przy cierpieniach, naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek — 30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyzwyty — kawałek — 50

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Sykustka 1. 20 (róg ul. Kościuszki)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i salonowych a mianowicie: złoczenie łożysk, ikonostazów, cyborjów, ołtarzy, kandelabrych i ozdóbek tychże itp. W zakresie robot salonowych przyjmuje zamówienia: na rąmy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d.
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imitacji na kolor brzozi, kości, pianki, porcelany i marmuru. Odnowia i naprawia uszkodzone a starożytności i rozmaite krusze do niepoznania.
FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, obręcze, sztafety jakoteż wyroby salonowe. Podejmują się też reperacje starych haftów, makat, i starożytnych materji.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów, plac Kapitulny 1. 7
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara
środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodził do Lwowa :
osobowy	6:10	z Czerniowiec, (Iokan, Jass) Stanisławowa
"	6:50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	7:10	z Zimnej wody " " " "
"	7:40	z Janowa " " " "
"	7:55	z Ławocznego (Pezutu) Kalusza, Chyrowa, Strjja
"	7:44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8:05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9:00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11:15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11:55	z Iłkan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1:01	z Janowa
pospieszn.	1:30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sankta
osobowy	1:40	z Skolego, Strjja, Kalusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1:50	z Iłkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2:20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2:35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5:15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5:40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5:55	z Sokala, Belzsa i Lubaczowa
"	6:10	z Krakowa (Więdnia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6:20	z Iłkan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7:58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8:15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 14 sierpnia do 17 września codziennie
"	8:34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8:45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sankta, Pezutu
osobowy	9:21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9:55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jass, Lubaczowa, Sankta, Pezutu
"	10:10	z Iłkan (Bukaresztu, Jass, Galsau) Suczawy, Kozowy, Podwys.
"	10:08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyńskie na dworzec Podzamcze
"	10:25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10:30	z Ławocznego (Pezutu) Chyrowa
"	12:10	z Skolego, Strjja, Kalusza, Borysławia
pospieszn.	12:30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constantey, Bukaresztu
"	2:18	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3:05	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3:30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6:00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sankta

Pociąg odchodził ze Lwowa:

osobowy	6:20	do Ławocznego (Munkacza, Pezutu) Borysławia
"	6:15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6:30	do Iłkan (Galsau, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kopyczyńskie, Kopyczyńskie, Husiatyna, Radowiec, Kimpolanga, Suczawy
"	6:30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8:30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezie, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8:45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9:10	do Skolego, Kalusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9:25	do Janowa
"	9:35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńskie Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9:45	do Iłkan, Sopowa, Berhomietu, Radowiec, Suczawy
"	9:53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńskie, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10:10	do Belzsa, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12:50	do Janowa od 1 lipca do 15 września tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1:55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2:15	z Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2:15	z Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2:45	do Iłkan, Podwysokiego, Kozowy, Kalusza, Husiatyna, Kopyczyńskie, Seretiu (Jass, Bukaresztu)
"	2:55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jass przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3:05	do Strjja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3:15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3:20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3:25	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	5:25	do Jarosławia
"	6:28	do Iłkan, Radowiec, Kimpolanga, Suczawy
"	6:40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Mosz Laboruz (Pezutu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6:50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dni powsz.
"	7:00	do Ławocznego (Munkacza, Pezutu) Chyrowa, Kalusza
"	7:10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7:20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7:42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7:47	do Janowa od 1 października do 31 kwietnia
"	8:35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9:11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10:40	do Iłkan (Jass, Galsau) Husiatyna, Kalusza, Sieparczowiec-Hal.
"	10:50	Nowosiółki, Berhomietu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	11:10	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sankta, Hymanova, Iwonicea przez Przemysły, Jass, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
"	11:10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńskie, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11:32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12:60	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2:35	do Iłkan (Bukaresztu, Constantey)
osobowy	4:10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mosz Laboruz (Pezutu) Sankta, Hymanova, Iwonicea Kozus
"	5:50	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzin w czasie środkowo-europejskim = 12 go 36 min czasu lwowskiego.
Nocne godziny od 6:00 wieczór do 5:59 rano oznaczone są czerwonymi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasińskich 1. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formie kieszonkowej.
Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w Głosie Narodowej, lub w ogóle korzystając z jej ogłoszeń, raczyli powoływać się na Głos Narodowy, jako na źródło, skąd informację o sobie zaszereżyli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Głosu Narodowego.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waseline — polecają **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukrowni Wgo Grossa. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.